

OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 9. sierpnia 1927.

Nr. 29.

Teofil Lenartowicz.

Jak to na Mazurach.

Po szerokim polu modra Wisła płynie,
Pochylone chaty drzemią po dolinie.
Nad wodą zgarbiony stary dąb żyłasty,
Kędy bielą płótno wesołe niewiasty.
Po łące bociany stąpają powolne,
W owsach jednostajnie brzęczą świerszcze polne,
A z borów cienistych leśnej okolicy,
Rozwiewa się wonność sosnowej żywicy.
Po niebie obłoki jak bieluchne runo,
Słoneczkiem przeciekłe, pod błękitem suną.
Na wodzie po Wiśle wśród ciszy poranka,
Płynie łódź flisacka, jak szara cyranka,
A za nią ładowne pszenicą galary,
Szum wiosel na falach i śmiechy i gwary,
I gdzie się obrócisz nad Wisłą, nad Bugiem,
Brzmi śpiewka serdeczna za bydłem, za pługiem,
Po wodzie srebrzystej, po zielonym gaju,
Jakby jedna dusza była w całym kraju.
Oj cudna to ziemia, to nasze Mazowsze,
I czystsza tam ziemia i powietrze zdrowsze,
I sosny rośniejsze i dzieci kraśniejsze,
I ludzie mocniejsi i niebo jaśniejsze.
Gdzie mi tak na świecie, kto zagra od ucha,
Gdzie mi się rozśmieje tak rażno dziewczucha,
Gdzie mi pokażecie naszą chatę lichą,
Taki bór szumiący, taką wodę cichą?
Gdzie tyle dziewanny, tyle w łąkach dzwonek,
Tyle piosnek w polu, w powietrzu skowronków?
Kędy ja usłyszę tyle ptactwa wrzasku,
Skąd wam modrej Wisły i białego piasku?
Wiecie wy skąd te gwiazdy i piasek nad Wisłą,
Ile ludzi zginęło, tyle gwiazd zabłyśło,
Z każdej łąki, ziarenko piasku utoczone,
Te łąki i gwiazdki toć nieopoliczone.

O Mazowszu i Mazurach.

Wszystkie przymioty starosłowiańskie cechowały Mazura. Był on mężny w boju, ale pokój nad wojnę przekładał. Spokojność i zatrudnienie domowe przynosił nad wszystko i wysoko cenil pracowite swe niewiasty. Gościnność i mierność lubił, do swady był skory, nie tak wszakże, ażeby sam zaczepiał wroga, lecz raczej, ażeby mężnie odparł zrobioną na siebie napaść, nie cierpiąc tego, jak mawiał, ażeby mu kto w kaszę dmuchał. Pełno na to dowodów dostarczają ówczcześni pisarze.

Strykowski wychwala męstwo Mazura, uzbrojonego szarszunem (broń sieczna), kijem i pukawką (strzelba). W czasie dobywania Wielkołuków za Stefana Batorego, Wieloch Mazur, poddany Lasockich ze wsi Miastkowa, chociaż był postrzelony, przecież szedł oślep z ogniem w rękę i parkan fortecy palił, za co król nagradzając jego męstwo, szlachcicem go uczynił. Wśród boju tęsknił Mazur do żony i dziatwy, niekiedy cichaczem wymykał się do domu, ażeby co prędzej mógł oglądać swoich. Tam on słodkie wśród rolnych zatrudnień spędzał chwile; pianiem swojego gospodarza (koguta tak nazywał) budzony do pracy, zachęcany do wytrwałości przykładem swojej niewiasty, która tu była pracowitszą, niż gdzieindziej w Polsce. Błogo było w domkach tych ludzi; pełne tam były obory, pełne gumna. Chociaż małe pole, często nie większe nad trzy zagony, posiadał Mazur, jednakże nie zbywało mu nigdy, czemby w chędogim swoim i skromniutko urządzonym dworku hojnie przyjął gościa. Jeść i pić musiał potężnie gość, jeżeli nie chciał zmartwić uprzejmego Mazowszanina, który we wszystkim skromny, w tej tylko mierze przesadzał. Głównym w domu sprzętem była wisząca na ścianie barda (płoch) do wyrabiania płocięń przydatna; odzieniem mieszkańca tego domu gruba siermięga, jej ozdobą buława, którą zawsze nosił za pasem, a krasą twarzy potężny wąs. Szczerłość, cnota, bojaźń Boga i ochota do pracy cechowały mieszkanie i mieszkańca mazowieckiego dworku.

Skorym będąc do swady, nie wyruszał nigdy bez potężnego kija w rękę. Dzielnym tem narzędziem nakazywał dla siebie uszanowanie, nim odpierał napaść, nim uskramiał wroga.

Wielko- i Małopolanie wiele sobie opowiadali bajek o niezgrabnych i głupich Mazurach, co o bożym nie wiedzieli świecie i nad głębokie swoje piaski niczego więcej nie znali, którzy skorymi będąc do kija w drodze, uciekali się do prawa, gdy im przyszło rozprawić się z nieprzyjacielem na polu bitwy. Wołał raz Mazur na Tatarzyna, gdy go poczał kieścieniem (broń tatarska na kształt toporu) po grzbiecie walić „stysz, a czemu mnie bijesz? Jeżeli ja tobie co winien, patrzże ty mnie sobie prawem, a daj mi pokój”. Takie szczególnie gadki bolały Mazurów. Przekonani o swem męstwie, najprykrzej słuchali przymówek czynionych im o tchórzostwo, ale jedno końcowe dobre słowo rozbrajało ich gniew, z którym wybuchnęliby niechybnie. Gdy mu męstwo przyznano, wtedy z uśmiechniętą twarzą odciął się wesołemu śmiałkowi rodzinną piosnką, w której krótko wszystkie swoje dobre i złe wymieniał zalety.

Znaj Polaku Pany,
Śmiałe Mazowszczany,

Gotowi do boju,
W swadzie i pokoju,
A nie wiele mierzą,
Śmiejąc się uderzą.
Chocia w piasku brodzą,
Lecz ostrożnie chodzą.

Taki nam obraz daje W. Maciejowski o dawnej szlachcie zagonowej mazowieckiej, która wykształceniem i obyczajami nie różniła się prawie wcale od chłopów.

Śpiewny to lud Mazury. Nuta i pieśń mazowiecka pod nazwą mazurków słyną w całej Polsce, a najwięcej taniec mazur, król, że tak powiemy, polskich tańców. Komu serce nie zabije żywiej, gdy usłyszy skoczną nutę i zobaczy piękne pary, tańczące umiejętnie mazura? Nawet cudzoziemcy zachwycają się tym pięknym tańcem.

Mazurzy mieszkają w okolicach Warszawy, Płocka i Rawy. Z Mazowsza wychodziły liczne osady na Ruś, do Litwy, Wielkopolski i Prus Wschodnich, gdzie dotąd istnieje nazwa Mazurów.

Znane jest wyrażenie „mazurzyć” zamiast szeplenić. Mazurzy nie wymawiają głosek cz, rz, ż, mówią c, s, z, np. capka a nie czapka, sabla a nie szabla i t. d. „Boże, jakie też to zytecko scupłe”, mówią po swojemu Mazowszczanie. Podobnie też mówi lud w Galicji i w niektórych okolicach Śląska i Wielkopolski.

Nadmieniamy na koniec, że podajemy na pierwszej stronie wiersz Teofila Lenartowicza, pochodzącego z Mazowsza.



Wszystko przemija, prawda nie przemienie.

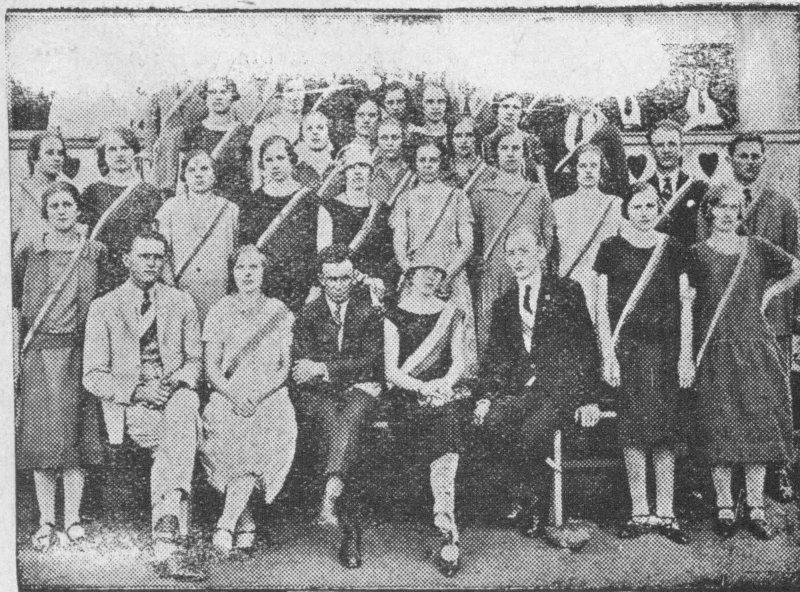
Adam Asnyk.



Mamuty w Zabrze.

W ubiegłym tygodniu znaleziono w Zabrze w dołach piaskowych przy szosie Biskupickiej kości mamuta. O wykryciu tym zawiadomiono natychmiast instytut dla zabytków historycznych w Bytomiu. Jest to już czwarte z rzędu miejsce znalezienia podobnych kości zwierząt przedpotopowych w okolicach Zabrze w ostatnich dwóch latach.

Z życia rodaków na obczyźnie.



Kolo Młodzieży i Teatr Włościański z kolonji Spiranga Parana (Brazylja).

SIOSTRA WIKTORJA.

POWIEŚĆ.

4

(Ciąg dalszy)

Dziewczęta stały w osłupieniu czas niejaki, — nie wiedziały co dalej począć na osłodę ukochanej Lili. A skoro Elżbieta napomknęła, iżby się należało pomodlić za stroskaną przyjaciółkę, jej matkę i siebie, natychmiast pospieszyły do kaplicy i klękawszy przed ołtarzem modliły się gorąco i dość długo. Potem szły na górę za Lilą. Była w sypialni; klęcząc przy łóżku wsparła głowę o poduszkę i tak dumiała bez ruchu. Malwina, Dosia, Paulinka i inne zbliżyły się do niej cichutko. Jeana ośmieliła się dotknąć jej ramienia, a gdy się obejrzała, uściśnęła rękę i ucałowała. Toż uczyniły i inne. Wszystko to pochodziło ze szczerzej, czystej miłości, co też miłość rozbudziło w sercu smutnej Lili. Powstawszy, z właściwą sobie czułością przyjmowała pocałunki druzek i te słowa pełne pieśszcót i te obietnice gorące a serdeczne. Otaczające Lilę panienki przyrzekają zachować ją w pamięci i kochać się nawzajem, — Lila w dowód przyjaźni rozdała wszystkim obrazki, otrzymawszy w zamian różne upominki z podpisami kochanych przyjaciółek. Po krótkiej naradzie postanowiły zachować owe kwiatki otrzymane w darze od królowej podczas gry w altanie i pamiętać o przestroгах jakie tam otrzymały. Była to jeno gra, prosta zabawka, a przecież wystawiają sobie wszystkie, jakoby mówiła nie rzekomo, ale naprawdę, zalecając ćwiczyć się w szlachetnych cnotach umysłowionych niejako podanemi kwiatkami. Kwiatki te zasuszają, włożą je w książki modlitewne, osadzą w obrazkach za szkłem położywszy stosowny napis z wyrażeniem cnót, jakie mają przypominać, zachowują je na cały żywot. Lila zachowa sobie wieniec, który zdobił jej skronie jako królowej i nigdy nie zapomni o darach swego dworu i wiernych poddanych. —

Skoro Lila odjedzie, będzie w klasztorze smutno, ustaną gry i radosne a niewinne zabawy. Młodsze dziewczątka nie będą miały przed kim wygadać się rano, nie otrzymają krzyżyka na wieczór. A gdy przyjedzie nowa wychowanka a rozplacze się z tęsknoty za domem i rodziną, któż ją pocieszy, rozweseli, rozerwie, oswoi? Zabraknie Lili wszędzie, na każdym miejscu uczują nieznaną dotąd pustkę. Ona pocieszała chore i smutne, pomagała w pracy, wspierała w potrzebach, zabawiała je w sposób przywoity. I jakże będzie później? — Smutno!

Lila je pociesza, oswaja z przyszłością, zachęca do przyjaznego pożycia. Dodaje nadto, że są siostrami między sobą, mają zacne Siostry, rodziców, mają Boga a zatem wszystko, — nie będą więc sierotami. Mimo to dziewczęta płakały, tuliły się do Julji, w nocy nie mogąc spać z niecierpliwością oczekiwały poranka. —

II.

Nazajutrz od rana niezwykle ruch w całym klasztorze; dziewczęta szukają Lili, a dowiedziawszy się, że jest u przełożonej, stoją na korytarzach i schodach, aby się z nią, gdy wyjdzie spotkać. Coś długo nie wychodzi. Przełożona, żegnając się z dobrą wychowanką, kładzie jej do serca i głowy różne uwagi i przestrogi, uzbraja ją przeciw przyszłym niebezpieczeństwom. Julja w słodkiej rozmowie z zacną przełożoną zapomniła o smutku po stracie ukochanej matki, nie myśli o niczem, tylko o boleści, jakiej dozna opuszczając swe nauczycielki i towarzyski. Julja

serdeczne składa dzięki za doznane w zaciszu klasztorzem dobrodziejstwa i taką odbiera nauczkę: — Kochana Juljo — rzecze przełożona — cośmy ci uczyniły, czyniłyśmy dla Boga. Jeśli nam chcesz sprawić większą radość i trwalszą zjednać zasługę, tak żyj, abyś się wśród świata nie zepsuła, — zachowaj w twem sercu to czyste ziarno cnót chrześcijańskich, jakieśmy w nie wsiąły. Wiem, że to nasienie padło na dobrą rolę, a jeśli o niem nie zapomnisz, przyniesie owoc stokrotny. Nieprzyjaciół przygotowywa kękol, zechce go siać; czuwajże, aby cię nie ułudził, nie zeszedł śpiącą, bo wtedy po tobie i naszej pracy. Pochlebcy będą ci się oświadczać, będą ci powiadać, żeś piękna; nie wierz im. To są kłamcy, oni jeno na twarz i ciało patrzą. Jesteś piękna i piękną zostaniesz, dopóki wytrwasz w łasce boskiej, dopóki zachowasz czystość duszy i serca. Ojciec twój zamożny; pochlebcy będą cię nazywać bogatą. I to kłamstwo. Prawdziwe bogactwo nie zależy na dobrach ziemskich, ale na cnotach i czynach miłych Bogu. Gdy cię uwikła próżność, gdy upadniesz w grzech: bogactwo doczesne cię nie zbawi; lepiej być żebraczką w cnotach, niż królową w grzechach. Pokusy cię nie miną; jak na każdego, tak i na ciebie będzie uderzał świat, czart i własne ciało; ale czuwaj nad sobą, walcz z nieprzyjaciółmi, używaj oręża, jaki ci wskazują przepisy św. wiary naszej. Módl się, moja córko, módl się bez przestanku, choćby się nikt z twych domowników nie modlił, — odwiedzaj kościół, przystępuj do spowiedzi, szukaj pomocy w najświętszym Sakramencie, nie zważaj na szyderstwa ze strony innych, czyń swe powinności, módl się za błędnych, módl się i za siebie, módl się i za nas wszystkie. Czy nie zapomnisz o tych przestroгах, miła Juljo?

— Nigdy, nigdy o nich nie chcę zapomnieć, zachowam je po cały żywot! — rzekła Julja.

C. d. n.



Kto się usuwa w ciszę i cień,
Ten się do żywych nie liczy.

Adam Asnyk.



Ubezpieczenie od deszczu.

Jedno z wielkich towarzystw ubezpieczeniowych w Berlinie otrzymało od rady nadzorczej nad prywatnemi towarzystwami ubezpieczeń w Rzeszy niemieckiej pozwolenie na wprowadzenie w życie nowego, ciekawego rodzaju ubezpieczeń, mianowicie od deszczu.

Obecnie więc każdy urzędnik, pracownik handlowy, przemysłowiec itp., używający ograniczonego urlopu letniego, może zabezpieczyć się przeciwko zmarowaniu tych chwil odpoczynku wskutek deszczu. Jeżeli bowiem w ciągu urlopu narażony będzie przez deszcz na siedzenie w domu, zamiast spędzenia wyczasów na świeżem powietrzu, to otrzyma od towarzystwa, w którym się ubezpieczył od takiej możliwości, premję umówioną.

Niemniej przedsiębiorca, pragnący urządzać widowiska lub zabawy pod gołym niebem, może zabezpieczyć się przeciwko stratom, ponoszonym wskutek deszczu, na dzień oznaczony lub na cały sezon.

Wysokość opłat za takie ubezpieczenie obliczona jest na podstawie długoletnich wykazów meteorologicznych, ilości opadów deszczowych w danej miejscowości.

Należy przyznać nowemu temu ubezpieczeniu pomysłowość i praktyczność.

Oryginalny sposób zachęcania do oszczędności.

Pewien bank amerykański wpadł na oryginalny sposób zmuszania ludzi do oszczędności. Każdy z klientów banku otrzymuje gratis zegar, który trzeba nakręcać co 24 godzin. Odbywa się to w ten sposób, że przez odpowiednią szparę należy wrzucić monetę. W ten sposób człowiek, chcąc nie chcąc oszczędza, wkładając niby do dawnych skarbonek. Zegar jest tak urządony, że może go otworzyć po napełnieniu pieniędzmi jedynie urzędnik banku. Podobno inne banki poszły za tym pomysłowym sposobem zachęcania do oszczędności.

Najazd małp.

Z Kalkuty przybyło w tych dniach do Londynu aż 1600 małp jednocześnie, z których większość przeznaczona jest do utworzenia po odpowiedniej tresurze największej w świecie trupy, mającej występować we wszystkich większych music-halach Starego i Nowego Lądów.

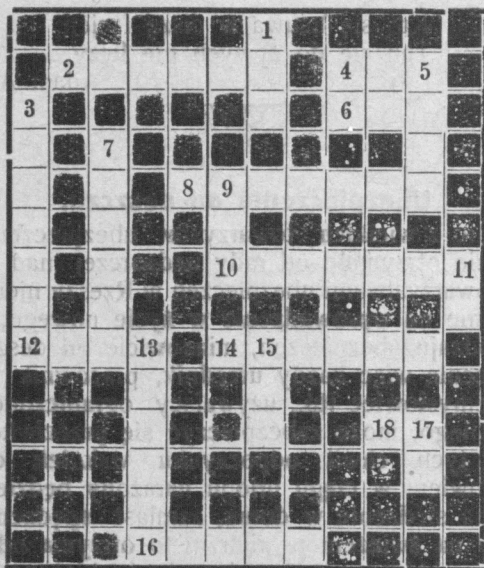
Sale teatralne na okrętach.

Stocznia w Genui zajęta jest obecnie przekształcaniem jednego z wielkich „transatlantyków” na przybytek Thespis. Okręt posiadać będzie wielką salę teatralną, zdolną pomieścić do 1.500 widzów, oraz scenę zaopatrzoną we wszystkie udoskonalenia techniczne. W pozostałych częściach parowca znajdować się będą: dancing, restauracja i kajuty personelu artystycznego. Pływający teatr będzie mógł odbywać tournée po wszystkich częściach świata i łatwo opuszczać te miasta portowe, których mieszkańcy nie dostarczą odpowiednio licznej publiczności.



Łamigłówka krzyżkowa

uł.: „Czarny las” ze Świecia,



- Nieparzyste — pionowo: Parzyste — poziomo:
1. Skorupiak.
 2. Miasto w Europie.
 3. Republika w Ameryce.
 4. Rzeka.
 5. Inacz. masawulkaniczna.
 6. Olbrzymi wąż.
 7. Miasto w Europie.
 8. Miasto w Ameryce.
 9. Zmysł.
 10. Rzeka w Ameryce.
 11. Rzeka w wsch. Europie.
 12. Wyspa.
 13. Imię żeńskie.
 14. Ptak.
 15. Miasto w Jugostawji.
 16. Góra na wyspie Cejlon.
 17. Zaimek.
 18. Wykrzyknik.

Zagadka

uł. „Bohaterscy trzej chłopcy” z Lubawy.

Z podanych niżej wyrazów utworzyć z góry na dół imię i nazwisko najślawniejszego astronoma.

Znaczenie wyrazów:

1. Inżynierowie tureccy.
2. Dopływ jednej z rzek Europy.
3. Rzeka na Wschodzie.
4. Miasto fabryczne w Azji.
5. Kraj w Europie środkowej.
6. Wyspy na oceanie Spokojnym.
7. Miasto nad Dniestrem.
8. Członek sekty religijnej w Ameryce.
9. Inaczej wzniosła pieśń liryczna.
10. Rozbójnik morski.
11. Oddział floty wojennej.
12. Państwo w Afryce Połud.
13. Miasto w Belgji.
14. Rzeka w Azji.
15. Chorobliwa skłonność do kradzieży.

Sylaby: A, ce, da, de, dra, es, hen, i, ir, is, ja, jam, k, k, k, ka, ka, ker, ki, le, lep, lu, mak, man, me, men, mur, na, o, o, pi, pol, r, ra, ro, sa, sy, szy, t, to, ty, ty, u, wa, zja, zyl, zy.

Łamigłówka zoologiczna

uł.: „Pogromca boa z Australji”.

Jaki ptak z rzędu rudlowatych jest narzędziem potrzebnem dentyście?

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 24.

- | | | |
|---------------|---------------|---------------|
| 1. Meczet | 7. Hull | 12. Budapeszt |
| 2. Południe | 8. Noe | 13. Nao |
| 3. Rio negro | 9. Afganistan | 14. Ezaw |
| 4. Ralif | 10. Wola | 15. Kalf |
| 5. Madaliński | 11. Hamilkar | 16. Malec |
| 6. Nel | | 17. Bałkasz |

Teofil Lenartowicz

nadesłali: „Arab”, „Balladyna”, „Czarna perełka” z Nowegomiasta, „Hajduczek” z pod Lubawy, „Liljana”, „Myśliwy z nad Drwęcy”, P. M-a z R., „Pogromca boa z Australji”, A. R. z Br., „Ryś” z Lubawy, „Wilk morski” z Nowegomiasta, A. Ż. z Ł.

Rozwiązanie zadania konikowego z Nr. 24.

O modlitwo wspólna wiernych!
 Tyś dla domu twierdzą Bożą:
 Tyś krynicą łask niezmiernych —
 Tyś ogniskiem — tyś i stróżą —
 Dom po tobie idzie karnie
 I ty dajesz sytość chleba,
 Gdy dostatek praca garnie,
 Co się boi kary nieba.

(„Pieśń o domu naszym” Wincentego Pola).

nadesłali: „Arab”, „Balladyna”, „Hajduczek” z pod Lubawy, M. J. z S., „Murzynek”, „Pogromca boa z Australji”, „Ryś” z Lubawy, „Sfinks”, „Wilk morski” z Nowegomiasta, „Zulu” z Lubawy.

Rozwiązanie zagadki dla uważnych z Nr. 24.

„Opiekun Młodzieży”

nadesłali: „Czarna perełka”, „Liljana” z Nowegomiasta, „Kirgiz” z pod Lubawy, A. N. z M., „Pogromca boa z Australji”, „Wilk morski” z Nowegomiasta, A. Ż. z Ł.